

## Wiadomości polityczne

## Marsz. Piłsudski wrócił do Pikiliszek

Wczoraj rano pociągiem pociesnym z Warszawy przybył do Wilna p. Marszałek Piłsudski. P. Marszałek, po powitaniu go na dworcu w salach recepcyjnych, udał się bezpośrednio do Pikiliszek.

## Min. Beck w Tallinie

Min. Beck przyjęty był na audjencji przez prezydenta Republiki Estońskiej, Paetsa. W czasie audjencji min. Beck wręczył prezydentowi Paetsowi odznaki orderu Orła Białego.

Po audjencji odbyło się u prezydenta śniadanie dla min. Becka z małżonką.

## Gen. Blomberg w Tallinie

Minister Reichswehry, gen. Blomberg, który odbywa podróż wypoczynkową na okręcie „Hela”, przybył w sobotę do Tallina, gdzie bawił przez dwa dni, zwiedzając zabytki miasta. Gen. Blomberg złożył wizytę naczelnemu dowódcy armii estońskiej, gen. Laidonowowi.

Dziś rano gen. Blomberg odpłynął z Tallina na okręcie „Hela” podobno do Helsingforsu.

## Odwołanie zjazdu peowiaków i marszu „Szlakiem Kadrowki”

Przewodniczący Stowarzyszenia Peowiaczek, Związków b. Drużyniaków, Stowarzyszenia b. Strzeleczek i Ligi Kobiet powzięły wobec katastrofy powodzi inicjatywę odwołania zjazdu Stowarzyszeń Kobiety w Krakowie w dniu 3.4 sierpnia 1934 r., oraz zebrania funduszu na rzecz powodziarzy przez wykupywanie kart uczestnictwa w odwołanym zjeździe.

W związku z klęską powodzi wojewoda kielecki zwrócił się do zarządu głównego Związku Strzeleckiego o odroczenie w b. roku historycznego marszu „Szlakiem Kadrowki”. Jednocześnie p. wojewoda podkreślił, iż pożądanym jest, by sumy pieniężne i ofiary, przeznaczone na koszty urządzenia „Marszu Kadrowki”, wpłacono do wojewódzkiego komitetu pomocy powodziarom.

W związku z inicjatywą wojewody zarząd główny Zw. Strzeleckiego wydał zarządzenie, aby wszystkie fundusze przeznaczone na Marsz Kadrowki, organizacje wpłacały do komitetu wojewódzkiego w Kielcach. Wzamin marszu „Szlakiem Kadrowki” projektowany jest w b. roku zjazd uczestników Kadrowki do Kiele.

## OBIADY

ZDROWIE, SMACZNE, TANIE  
MARJA MACHYŃSKA — ŻÓRAWIA 45

## Na marginesie

## Kowalska metoda

Krakowski „Czas” stara się przekonać opozycję, że powinna bronić liberalizmu, tak jak go bronią konserwatyści. Fundamentem skomplikowanego rusztowania tej argumentacji są takie definicje:

„Liberalizm — to jest maksimum ochrony dla wolności, a nawet wpływów mniejszości. Demokracja — to jest władza absolutna połowy plus jeden obywateli. Rewolucja — to jest władza absolutna najsilniejszej grupy obywateli, choćby ona była najmniej liczną”.

To zestawienie razem dwóch władz absolutnych — demokracji jako wyrazicieli większości obywateli i rewolucji jako wyrazicieli mniejszości, jest już samo w sobie rewelacyjne, nie mówiąc już o wprowadzeniu pojęcia rewolucji jako czegoś trwałego w permanentnej. Sam autor artykułu usprawiedliwia się rozbrajającym oświadczeniem:

„Publicysta jest raczej kowalem, jak artysta”.

Ta kowalska metoda, doszycząc cały tok rozumowania do naszych chwilowych stosunków, kowal — publicysta z „Czasu” dyskontuje już jako pewnik, że „Hitler stał się niewolnikiem Reichs-

Adolf Nowaczyński

## „Porządek przywrócony”

## i Napoleon miał ks. d'Enghien...

Nie należy nigdy cieszyć się za głośno, za wrzaskliwie i od razu rzyść w niebogłosy: Heil Trocki! Einstein Chai! Hohenzollern kommen! Viva! Dollfuss etc., etc. Bo to niewiedza jeszcze nigdy, jak się wszystko może rozwinąć dalej, i jak tu trochę lepiej, to czy tam znowu nie gorzej.

Owszem, owszem, tu się trochę udało na jednym odcinku. Od momentu, kiedy do ostateczności zdenerwowany wojną z miriadem bakterij w powietrzu, dał się porwać przy 30 st. Celsjusza do swoich Nieszporów Sycylijskich znac na pewnych odcinkach lekką zmianę.

Bonaparte miał swego księcia d'Enghien, po którego egzekucji Anglija (wieszająca krociami Irlandczyków, Boerów, Hindusów, Egipcjan), cała zatrzęsała się wprost od moralnego oburzenia (jest wtedy zawsze big business).

Od tej monarchijskiej „Bartolomejskiej-Nacht”, istotnie jest pewne odprężenie w Szwajcarii, na Węgrzech, w Grecji, w Południowej Afryce, w Rumunii. Pogorszyło się natomiast we Francji i w Italii (tu bardzo) pogorszyło w Meksyku (sic!) i w Kanadzie, pogorszyło w Holandii (będzie eksmisja), nadspodziewanie w Danii (dwie synagogi spalone), bardzo źle jest we wszystkich krajach Islamu, we wszystkich państwach środkowo azjatyckich no i wreszcie ni stąd ni zowąd olbrzymia heca w Tracji.

## Nawet generał Mao

W Tracji, to znaczy w Turcji. Tu zdawałoby się przez długie okresy kompletna idylla. Ghazi Kemal Pasza, jak każdy dyktator — reformator, lubi mieć dobrą „Weltanschauung”, więc z Jahudim cacy cacy, ręka w rękę, dużo koncesyj, żadnych przesądów ani represyj, wprost przeciwnie, nawet zapraszania, „niech przybywa więcej”, szczególnie speców, jako „Kulturträger”, czyli nawóz cywilizacyjny.

Miesiąc temu była z wizytą w Turcji eskadra japońska pod dowództwem admirała Natsushina. Wkrótce potem miała miejsce demonstracja wizyta szacha perskiego i utworzenie bloku państw muzułmańskich z Irakiem i Afganistanem. Koncepcja panislamizmu forytowana przez Anglię koliduje conieco z koncepcją ligi państw muzułmańskich skombinowaną przez Japonię (pod hasłem Azja dla Azjatów), do której znowu przechyla się dzisiejszy władca Turkestanu (Sindzianu) zbuntowany renegat Chińczyk, generał Mao.

Otóż i z jedną i z drugą koncepcją nie sympatyzują właśnie tamtejsi azjatyccy żydzi, gdyż

po pierwsze wzmożona siła islamizmu działa podniecająco na Arabów w Palestynie i po drugie koliduje z interesami „czarnych carów” Kremla, wiadomo jakich. Stąd też pewne szpiegostwa i pewne agitacje komunistyczne urządziła nad brzegami Czarnego Morza i stąd też... ciężki pogrom w Adrianopolu (Edirne). Kirkilisse, Lule, Burgas, w okręgach Smirny, nad Dardanelami. pogrom przemilczony i zatajony w europejskiej (europejskiej) prasie.

## Hali Herkassi Izmeli

Ściśle według telegramów ŻATA wyglądało to następująco:

Ostatnie wydarzenia antyżydowskie nie wybuchły niespodziewanie. Ruch antysemitki wzmagali się gwałtownie podczas ostatnich miesięcy i ogarnął całą Trację, gdzie bojkotowano sklepy żydowskie, zaś osobistości żydowskie otrzymywały listy z pogrózkami. Propaganda antyżydowska tureckich szowinistów i zainteresowanych kół handlowych zastrzeżona została jeszcze ostatnio przez czasopismo tureckie, redagowane na wzór „Stürmra” norymberskiego.

W Turcji na wzór „Stürmra”! Naocni świadkowie wydarzeń donoszą, że w szeregu miast zorganizowane bandy pogromowały żydów. Torturowano wielu żydów, kobiety żydowskie bezczeszczono. Do tej pory nieznany jest los wielu żydów z Tracji. Kabina

z Kirkilisse rozebrano do naga, pobito i obcięto mu brodę.

Okazało się, że w Turcji istniała duża organizacja antyżydowska Hali - Herkassi Izmeli, która już zdawna przygotowywała bojkot i zabawy nieprzystojne.

Gdy wybuchł pogrom członkowie tej organizacji mieli przygotowane listy z nazwiskami zamoczonych żydów, których szantażowali w cyniczny sposób. Groząc rewolwerami zmusili oni np. pewnego kupca żydowskiego do podpisania aktu notarialnego, na mocy którego odstąpił on za 50 funtów tureckich swoje przedsiębiorstwo, które warte jest 1500 funtów.

Kolportowano pogłoski, iż żydzi są wrogo usposobieni do Turcji i wielu z nich zajmuje się szpiegostwem. Pogłoski, które się rozszły w czerwcu, jakoby rząd zomierzał usunąć żydów z Tracji wschodniej z obszaru dardanejskiego, wzmościły nastroje antyżydowskie, co doprowadziło do tego, że 300 żydów w wielkiej panice uciekło do Konstantynopola.

Po tych 300 uciekło potem jeszcze więcej:

Liczba żydowskich uchodźców z Tracji przebywających w Stambule sięga 5.000. Sytuacja uchodźców jest nader ciężka.

Po dość solidnie i pedantycznie przeprowadzonej sui generis czystce (od 13-go do 16-go lipca) rząd natychmiast bardzo energicznie zabrał się „do przywrócenia porządku”. Agitatorów i na logowych podpalaczy bożnic za-

aresztowano. Przeprowadzono „surowe śledztwo”. Premier Ismet Pasza miał w parlamencie piękną, długą i uspokajającą mowę. Kazano aresztować szereg drobniejszych urzędników administracyjnych i „wpływowych osobistości”.

Podjęto wszelkie kroki, aby przywrócić spokój w Tracji. Uchodźcy żydowscy boją się jednak powrócić do swych domostw. Przeciwnie, kilka rodzin żydowskich, które pozostały jeszcze w Adrianopolu likwidują swe interesy i zamierzają przenieść się do Stambułu lub Smirny.

I znow śledztwa i przywrócenie po raz drugi (?) porządek. Niestety, atoli widocznie nie tak „zupełnie”, skoro ostatni telegram „Żata” z 21 brzmi nieprzejmennie dla ucha:

KONSTANTYNOPOL (Żat). Kilka rodzin żydowskich, które po uspokajającym oświadczeniu premiera tureckiego Ismed paszy powróciły do swych opuszczonych siedzib w miejscie Uzun - Kiapru (Tracja), musiało ponownie opuścić to miasto i wysłać telegraficzną skargę do premiera tureckiego. Zdawało się, że synfonia a tu kakofonia. Kemal Pasza, dobry Ghazi, ale szpiegów i jewsektów nie lubi.

Nawiasem mówiąc pod względem statystycznym Turcja (całe państwo) ma tyle żydów, ile jedenaście z bardziej katolickich dzielnic jednej tylko Warszawy... Niccałe 50 tysięcy.

## Widmo „Środkowej Litwy”

(Od własnego korespondenta ABC)

Wilno, w lipcu 1934 r.

Nawet najmniej spostrzegawczy obserwator stosunków niemiecko - litewskich musiał zauważyć, że coś się w tych stosunkach poczęło psuć, że już niema tej serdeczności i współpracy, jakiej od szeregu lat byliśmy świadkami.

A przecież każdy mieszkaniec Wileńszczyzny doskonale pamięta, jak to jeszcze w czasach przedwojennych, młody podówczas jeszcze, ruch litewski zawsze orientował się na Berlin. Pamięta także czasy wojny światowej, kiedy to pod opiekunkami skrzydłami okupacji niemieckiej tworzył się „rząd litewski”, który następnie pod nazwą „Taryby” urządzał w gmachu przy ul. Mickiewicza 13, gdzie dziś mieści się kasyno garnizonowe. W okresie smutnej pamięci „Litwy Środkowej” także nie szczędzili Niemcy swego poparcia wszelkim poczynaniom Litwinów, a armia litewska organizowana i szkolona była nie tylko na wzór niemiecki, ale i przez niemieckich instruktorów.

Skądże więc raptem dzisiejszy zatarg i gwałtowne likwidowanie niemieczyny w Kłajpedzie, gdzie do niedawna panowała przykładna zgoda i patryjotyzm niemiecki kłajpedzian bynajmniej nie drażnił ani rząd, ani społeczeństwo litewskie. Odpowiedzi na powyższe pytanie szukać należy w przeobrażeniach, jakie zaszły w Niemczech w ubiegłym roku. Mamy na myśli przewrót hitlerowski i likwidację roli żydostwa w polityce niemieckiej.

Otóż Litwa miała sprzymierzeńca nie tylko w Niemczech, ale przede wszystkim w żydach. Stąd antypolskie nastawienie polityki litewskiej, utrzymywane wbrew logice i wbrew najżywciejszym interesom narodu litewskiego, który bynajmniej nie pała do Polski i do Polaków taką nienawiścią, jaka przy każdej sposobności demonstrują reprezentanci oficjalnego kursu politycznego.

Działanie żydów na korzyść Litwy nie tylko się odczuwało, ale ono się wprost rzucało w oczy zarówno na terenie brukułskim w okresie sławnych pomysłów kantonalnych Hymansa, jak i później w Lidzie Narodów, gdzie bodaj żaden spór polsko - litewski nie był załatwiony po myśli interesów Polski.

Zresztą najmniej wymowne było stanowisko żydów podczas wyborów plebiscytowych do Sejmu

wileńskiego. Nie odważyli się podówczas żydzi wileńscy wystąpić otwarcie po stronie litewskiej, w obawie sprowokowania nader przykrych odruchów ze strony ludności polskiej, więc ogłosili „neutralność” (jak na dzisiejszych „państwowców” przystało) i od udziału w głosowaniu powstrzymali się tak, że w Sejmie wileńskim żaden żyd nie zasiadał. Wprawdzie wynik wyborów i przebieg plebiscytu na tem nie stracił, ale stanowisko żydów zarysowało się całkiem niedwuznacznie.

Otóż po objęciu władzy przez hitlerowców przed Litwą stanęło zagadnienie nielatywne do rozwiązania: z którym mianowicie ze sprzymierzeńców pójść — czy z Niemcami, czy z żydami? Początkowo zdawałoby się, że raczej wypróbowana przyjaźń i współpraca z Niemcami weźmie górę, bo o sympatii do żydów trudno mówić, skoro żydzi na Litwie są tem samem, czem byli i są także w Polsce.

Nie brakło więc oznak nowego kursu polityki wewnętrznej. Już niespełna w 2 miesiące po przewrocie hitlerowskim rozpoczyna wychodzić w Kownie pismo p. t. „Tautos Zodis” (w tłumaczeniu brzmi to: „Głos Narodu”), które całkiem otwarcie poczyną nawoływać do bojkotu gospodarczego żydów i do rugowania ich z życia kulturalnego i politycznego Litwy, gdzie się rozpanoszyli niczym u nas w miastach i miasteczkach Małopolski. Na zjeździe kupiectwa litewskiego, odbytym bodaj w kwietniu ub. roku, także niedwuznacznie postawiono problem odżyźnienia handlu litewskiego, który w 80-85 procentach pozostaje w ręku żydowskim.

Na terenie polityki zagranicznej po ustąpieniu Woldemarasa (przed wojną uważał się za Niemca i nazywał się krótko — Woldemar), stał minister Zaunius, z pochodzenia Niemiec kłajpedzki, który także końcówkę „ius” docepił do swego nazwiska, Zaun, dopiero po wojnie. Jednakże niebawem wpływy żydowskie poczęły brać górę, co się ujawniło w zaniknięciu pisma „Tautos Zodis” i zakazie manifestowania uczuć wrogich żydom. Wprawdzie jeszcze przez pewien czas politycy litewscy usiłowali lawirować pomiędzy obu walczącymi stronami, ale w końcu jednak zmuszeni zostali do

zadeklarowania się po jednej stronie. Nie ulega chyba wątpliwości, że nieudany pucz zwolenników Woldemarasa był próbą ratowania wpływów zwolenników orientacji niemieckiej. Niepowodzenie tego zamachu wyjaśniło ostatecznie sytuację.

Ustąpił w pierwszym rzędzie Zaunius, a kierownictwo polityki przeszło w ręce Łazarajtis, który przedewszystkiem zastrzył politykę wobec autonomizacji władz kłajpedzkich i dziś właściwie odbywa się systematycznie i prowadzona w ostrem tempie likwidacja wpływów niemieckich na terenie wolnego miasta.

Czy wobec tych zmian należy oczekiwać także głębszych przeobrażeń w stosunkach polsko - litewskich?

Jest wiele znaków na niebie, że także przeobrażenia nastąpić mogą. Kursuje zresztą na ten temat wiele plotek i pogłosek. Rozsiewa je także prasa litewska, do niedawna nader powściągliwa w tej własnej materii.

Ostatecznie, wbrew urzędowym zaproszeniom, nie bez znaczenia pozostaje wycieczka na Litwę b. premiera Prystora. Przecież do niedawna taka wizyta byłego dygnitarza „środkowo - litewskiego”, oficjalnego opiekuna i mentora gen. Żeligowskiego, była nie do pomyślenia. Ale właśnie fakt, że pogłoski o „porozumieniu” łączonym z osobą p. Prystora, budzi u nas, w Wilnie niepokój. Los Wilna i Ziemi Wileńskiej, miałyby się znowu znaleźć w ręku ludzi z czasów smutnej pamięci Litwy Środkowej? Są to niestety politycy, dla których kwestia Wilna, nie układała się w zgodzie z wyrażoną wolą ludności, wciąż pozostaje otwartą. Świadcza o tem całe dzieje walki o wcielenie Ziemi Wileńskiej do Polski. Ostatnie zaś pogłoski, jakie ukazały się w dziennikach kowieńskich, a przedrukowane zostały w prasie całego świata, nie spotykały się z wystarczającym stanowczym i oficjalnym zaprzeczeniem. A przecież mowa w nich była o rzekomych ustępstwach terytorjalnych na rzecz Litwy i to właśnie kosztem ziem, które swą wolę przynależności do Macierzy polskiej zadokumentowały całkiem niedwuznacznie.

Upiornie widmo „Litwy Środkowej” znowu poczyną straszyć w Wilnie po nocach.

P. Kownacki

Krem „MIAFLOR” nawet dziecię Uzna za najlepszy w świecie.

**KREM PUDER MIAFLOR**

UTRZYMUJE DELIKATNĄ, PIĘKNĄ CERĘ

**HENRYK ŻAK POZNAŃ**

## Erzegląd prasy

## Mit bohaterstwa

„Przemiany”, organ sanacyjny-go Zw. P. Młod. Demokratycznej zastanawia się nad obecną sytuacją. Zdaniem tego pisma aktualna postawa rozwiązanego Obozu Radykalno-Narodowego i ustraszanie się jego członków na więzienie mogą wytworzyć mit bohaterstwa. Młodzież sanacyjna powinna dla przeciwdziałania temu dać masom również mi aktualny, zdolny do zapanowania nad umysłami młodych.

„Mit, któryby skupił siły dostatecznie tegie do objęcia dziedzictwa po obozie niepodległościowym, może powstać tylko w środowisku młodych. Będzie nim albo młoda endecja, albo młodzież wyrosła na tradycjach Piłsudskiego.

Nie krótkowzroczne ambicje ukradania „samodzielności” młodych, ale usuwanie i hamowanie tych wpływów, które działają rozkładowo na młodych lojalnych linii zasadniczej Obozu Pomajowego, powinno być zadaniem tych, w których rękach leżą decyzje i środki po temu.

Powszechnie znany jest chaos, jaki panuje wśród działaczy małomiatostekowych lub wiejskich, którym — w dobrej wierze — wypada co jakiś czas tworzyć lub przestawiać się opiekować jakąś organizacją młodzieżową. Typowy jest przykład młodzieży wiejskiej, rozbitej w obozie przoradowym na kilka oddziałów. Od wypadków majowych byliśmy świadkami systematycznego rozbijania — na różnych terenach — życia organizacyjnego lojalnej systemy pomajowego młodzieży. W imię czego?

Psychologicznie rzeczą nieuniknioną w życiu państwowem są rozgrywki menedżerów politycznych! Być może, że lepiej jest, iż pewne rozgrywki odbywają się na płaszczyźnie wewnętrzno-obozowej niż międzypartyjnej. Ale wadliwym napewno jest rozciąganie wiru nieporozumień i walk na masy, a zwłaszcza karygodne jest — tak rozpowszechnione — nadużywanie aurytety „czynników decydujących”, na które byle wódz czy kacyk zwykły się bez zająknięcia powoływał.

Oddziaływanie starszego społeczeństwa sanacyjnego na młodzież było dotychczas jaknajgorsze. Czy są nadzieje i możliwości polepszenia się tych stosunków? Chyba tylko drogą gruntownego zmniejszenia oddziaływania starszego społeczeństwa na młodych.

Beznadziejnym jest zaiste w tych warunkach wytworzyć „mit”.

## Kto winien?

Sanacyjny „Kurjer Poranny” stwierdza, że groźba powodzi właściwie nie była żadną niespodzianką.

„Gdy przed niespełna miesiącem otworzyliśmy łamy naszego dziennika dla głosów alarmu na temat bezprzykładnego zaniedbania, jakie panuje u nas w dziedzinie budowy dróg wodnych oraz regulacji rzek, nikt nie mógł przypuszczać, że groźne przewidywania, które wtemczas miały znaczenie przestrogi, spełnią się tak szybko i spełnią się w tak ogromnych rozmiarach.

Regulacja Wisły — przestrzegali jeden z owych głosów, — której zaniechanie wciąż jeszcze zwalmy na rzady zaborców, posiada w najpróżniej tak żółtym krokiem, że przy tem temple pracy niemożna marzyć o jej zakończeniu nawet za lat dwadzieścia. Wywody, jakie następowały w dalszym ciągu artykułu, wskazywały, że w tych słowach, pełnych pesymizmu, nie było przesady. W toku 14 lat ostatnich nie wykonano nawet dziesiątej części tych robót, jakich wymaga regulacja Wisły.”

„Czyż trzeba wykazywać, w jakim stanie upadku i lekceważenia znajduje się w Polsce sprawa żegluga rzecznej? Dość przypomnieć, że od stu lat nie zbudowano u nas ani jednej sztucznej drogi wodnej. Kraj odzwyczajony jest od posługiwania się żegluga.”

## Urlop

## szefa Reichswehry

TALLIN, 24.7. Minister Reichswehry, gen. Blomberg, odbywający podróż wypoczynkową, przybył w sobotę do Tallina, gdzie zabawił kilka dni. Z Tallina Blomberg wyjechał do Helsingforsu. Jego podróż rosi charakter ściśle prywatny.

## 7 starców zmarło skutkiem upałów

CHICAGO, 25.7 (PAT). W szpitalu miejskim w Greenville (stai południowa Karolina), zmarło siedmiu starców wskutek panującego tam silnych upałów.